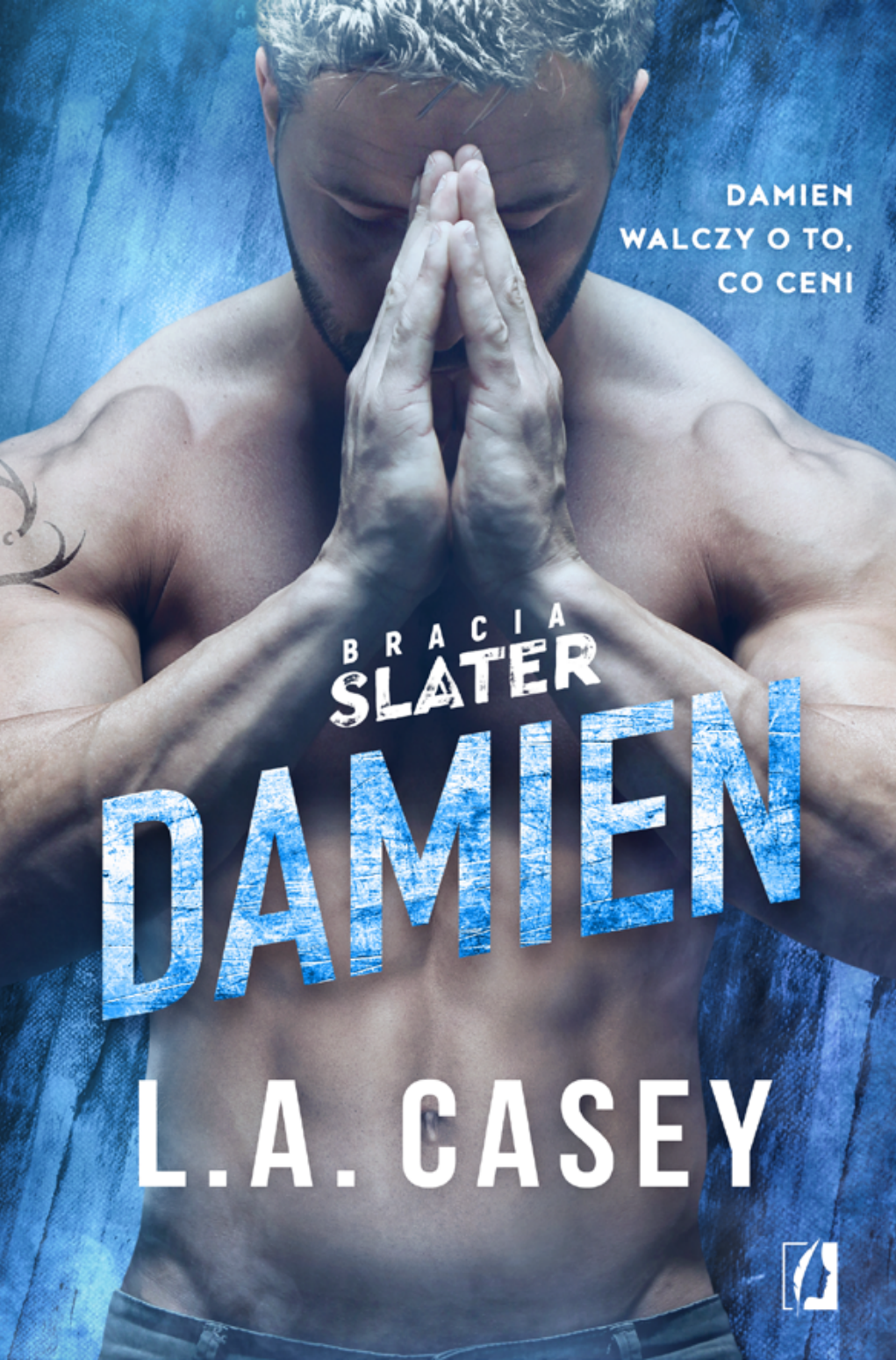




DAMIEN
WALCZY O TO,
CO CENI

BRACIA
SLATER

DAMIEN

L.A. CASEY



L.A. CASEY

BRACIA
SLATER

DAMIEN

PRZEŁOŻYŁA
Sylvia Chojnacka



WYDAWNICTWO
KOBIECE

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Damien

A Slater Brothers Novel

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła

Korekta: Małgorzata Lach

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Cover Design by Mayhem Cover Creations

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 by L.A. Casey

Published by L.A. Casey

www.lacaseyauthor.com

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-66338-66-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

PROLOG

Pięć i pół roku temu...

Byście przyjaciółką wszystkich jest do dupy. Myślałam o tym, gdy okręcałam na palcach swoje czarne kosmyki włosów i patrzyłam w sufit. Nagle łóżko pode mną ugięło się, co wyrwało mnie z zamyślenia. Skrzywiłam się, kiedy mój spokój i cisza zostały przezwane. Spojrzałam na moją najlepszą przyjaciółkę, która jedną ręką, dla równowagi, trzymała się łóżka, a drugą zakładała szpilki.

Bronagh Murphy była moim przeciwieństwem pod każdym względem. Kiedy nie próbowała stać się niewidzialna, była głośna, pyskata i miała swoje twarde zasady. Była też zabawna i miała zajebiste ciało, chociaż uważała inaczej.

To, że zaprzyjaźniłam się z Bronagh, wyszło przypadkiem. Właściwie dopiero kilka tygodni po tym, gdy Bronagh obroniła mnie przed szkolną dręczycielką, postanowiłyśmy dać sobie prawdziwą szansę. Potem szybko

odkryłyśmy, że jesteśmy prawdziwymi BFF i po prostu musimy ze sobą przebywać cały czas.

Chociaż tak naprawdę nasza relacja wymagała od Bronagh więcej wysiłku, bo nie była duszą towarzystwa. Ja z łatwością nawiązywałam znajomości, gdy tego chciałam, ale ona – wręcz przeciwnie. Nie potrafiła zaufać ludziom, więc nawet to, że stałam się jej koleżanką, było cudem. Chodziłyśmy do jednej klasy przez całe gimnazjum, a w podstawówce często widywałam ją na korytarzach, ale nigdy tak naprawdę jej nie poznałam. Nikt nie poznał... dopiero gdy Dominic i Damien Slaterowie przeprowadzili się do naszego miasta i trafili do naszej klasy, a potem Nico dosłownie ją osaczył, nie miała wyboru i musiała się na niego otworzyć.

Damien Slater. Moje myśli odpłynęły. Od czego by tu zacząć...?

Oblizałam wargi.

Damien Slater był... mój Boże, on był idealny. Absolutnie cudowny, bardzo wysoki, smukły, lecz umięśniony, miał amerykański akcent i potrafił mnie rozśmieszyć. Miał identycznego brata bliźniaka, ale według mnie zupełnie nie przypominał Nica. Od chwili, gdy kilka miesięcy temu po raz pierwszy go ujrzałam, wiedziałam, że potajemnie będę mieć na jego punkcie obsesję. Nie wiedziałam tylko, że będę o nim rozmyślać dwadzieścia cztery pieprzone godziny przez siedem dni w tygodniu.

Zanim poznałam Damiena, nigdy wcześniej tak naprawdę nie zabujałam się w chłopaku. Dostrzegałam przystojniaków w szkole, a seksowni celebryci bez wątpienia przyciągali moją uwagę jak w przypadku każdej innej nastolatki, ale nie miałam nikogo, o kim mogłabym

fantazjować. Jednak to się zmieniło, gdy po raz pierwszy zobaczyłam Damiena. Mimo że był bardzo powściągliwy, wiedziałam, że ma świetną osobowość, i chociaż zabrzmiało to banalnie – wyglądał, jakby wyrzeźbiły go same anioły. Był jedną z tych osób, które nigdy nawet nie spojrzwałyby w moją stronę, i wiedziałam o tym.

Dziesięć sekund po tym, gdy go zobaczyłam, zaczęłam sobie wyobrażać nasz ślub. Mój żołądek fiknął kociołką, kiedy wyobraziłam sobie jego niemal białe blond włosy kontrastujące z czarnym smokiem, gdy mówiliśmy sobie „tak”. Jego szare oczy wpatrywałyby się w moje, kiedy deklarowałby mi miłość aż po grób przy wszystkich zebranych. A jego pełne różane usta byłyby jak aksamit, gdy całowałby mnie żarliwie. Jego uśmiech wymazywałby każde moje zmartwienie, strach i zastępował je nadzieją. Jego potężne dłonie trzymałyby moje, gdy spacerowalibyśmy ulicą.

Po kolejnych dziesięciu sekundach dotarło do mnie, że nie mam szans. Chyba każda dziewczyna w naszej klasie, i pewnie w całej pieprzonej szkole, miała takie same wizje jak ja, bo wszystkie wyrwały się, by być pierwszymi, na których on skupi uwagę.

Trudno się do tego przyznać, ale Damien pochłaniał sporą część mojego życia, a byliśmy ledwie znajomymi. Jeśli to nie robiło ze mnie żalosnej osoby, to nie wiem, co by mogło. Na szczęście nikt nie wiedział o moim zawstydzającym zauroczeniu... poza Bronagh, która była aż nazbyt spostrzegawcza.

– Alannah. – Szturchnęła mnie nogą. – Co tak wzdychasz?

Odwróciłam się w jej stronę.

– Co?

– Ciągłe wzdychasz.

Naprawdę?

– Przepraszam, po prostu rozmyślałam.

Bronagh popatrzyła na mnie, unosząc brwi o idealnym kształcie.

– O Damienie?

Poczułam, że policzki mi płoną. Bronagh to moja najlepsza przyjaciółka, chociaż ten tytuł był dość świeży, więc jeszcze nie знаła głębi moich uczuć do Damiena. Nikt nie znał, a jeśli będę miała w tej kwestii coś do powiedzenia, to nikt się o tym nie dowie.

– Tak – wymamrotałam. – O Damienie.

Bronagh uśmiechnęła się szelmowsko.

– Jesteś taka urocza, gdy się czerwienisz.

Tak, bo każda osiemnastolatka chce być tak postrzegana. Jako słodka.

Kopnęłam ją żartobliwie.

– Daj mi spokój.

– Przepraszam – powiedziała, ale rozbawienie iskrzyło w jej jasnozielonych oczach. – Zapomniałam... jaką jesteś introwertyczką.

– Wcale nie. Ty nią jesteś.

– Ja? – Bronagh zaśmiała się rozbawiona. – Mówisz poważnie?

Pokiwałam głową.

– A która z nas zamykała się w sobie przez lata?

– Celowo odpychałam od siebie ludzi. Ty nie.

Nie odpowiedziałam, bo Bronagh znowu uniosła brew i popatrzyła na mnie, a na jej różowych ustach pojawił się znaczący uśmiech.

– Dobra – mruknęłam. – Jestem trochę introwertyczna, ale to mi pasuje. Kiedy próbuję być bardziej otwarta, nic mi nie wychodzi, więc tamta wersja jest bezpieczniejsza.

– Czy coś ci kiedykolwiek nie wyszło?

Powinna była zapytać, kiedy coś w ogóle mi wyszło.

Przewróciłam oczami.

– Z Damienem.

Przyjaciółka zmarszczyła brwi.

– Jesteś jego koleżanką, jego jedyną koleżanką poza mną, ale ja chodzę z jego bratem. W przeciwnym razie pewnie by do mnie uderzał, a potem nigdy by się do mnie nie odezwał, gdyby zrozumiał, że nie jestem zainteresowana.

– Przecież nie kolegujemy się tak naprawdę. Widuję go poza szkołą tylko dlatego, że przebywam z tobą, a więc też z Nico. A gdzie Nico, tam i Damien.

– Alannah...

– Nie podoba mi się, gdy ze mną flirtuje, bo wiem, czego chce – przerwałam Bronagh, przełykając ślinę. – Otwarcie mówi o tym, że nie interesują go związki dłuższe niż igraszki pod kołdrą, ale ja nie chcę tylko uprawiać z nim seksu. Nie chcę znaleźć się na jego liście zaliczonych panienek. Naprawdę go lubię. Szkoda, że on mnie nie.

Bronagh wyciągnęła rękę i położyła dłoń na moim kolanie.

– Przykro mi, Lana. Żałuję, że nie jest inaczej.

– On jest super taki, jaki jest – powiedziałam z naciśkiem. – Ale chciałabym, żeby mnie lubił. Nie chcę być jak Destiny czy Lexi. One zmieniają facetów jak rękawiczki,

ale ja tak nie potrafię. Nie mogę być jak one tylko po to, by przyciągnąć jego uwagę. Po prostu... Chciałabym, żeby widział we mnie kogoś więcej niż tylko dziewczynę na jedną noc... Rozumiesz?

Bronagh pokiwała głową.

– Tak, rozumiem.

Atmosfera nagle stała się przygnębiająca, a ja poczułam się winna.

– Przepraszam, Bee. Psuję ci humor, a dzisiaj jest nasz ważny dzień.

Przekrzywiła głowę.

– To znaczy?

– Twoja myszka została rozdzwiczona – powiedziałam głosem pozbawionym emocji. – To ważny dzień.

Bronagh wytrzeszczyła oczy, a potem złapała poduszkę i uderzyła mnie nią. Wybuchnęłam śmiechem, a kiedy zrobiła to mocniej, pissałam i krzyczałam głośniej.

– Ale z ciebie suka.

Uśmiechnęłam się szeroko.

– I tak mnie kochasz.

– Tak – odparła. Brzmiała, jakby właśnie coś zrozumiała. – Kocham.

Wiedziałam, że zaakceptowanie mnie jako przyjaciółki było dla niej trudne, a troszczenie się o mnie – jeszcze trudniejsze.

– Hej – powiedziałam, przyciągając jej uwagę. – Ja też cię kocham, co oznacza, że jesteś na mnie skazana do końca życia. Nico będzie musiał przywyknąć do tego, że zostanie waszym piątym kołem u wozu.

Moja przyjaciółka prychnęła.

– On uważa, że jesteś śliczna, więc nie będzie miał nic przeciwko.

Niemal się zakrztusiłam.

– Niemożliwe!

– Właśnie że tak. – Zachichotała. – Kiedyś o tym rozmawialiśmy i nie mam nic przeciwko, bo wiem, że jesteś jedyną dziewczyną w szkole, która woli Damiena zamiast niego.

To prawda.

– Laska. – Skrzywiłam się. – Nico jest... ble.

Bronagh wybuchnęła śmiechem.

– Damien to jego bliźniak. Są identyczni. Dosłownie wszystko mają takie same. Cóż, oprócz koloru włosów, ale poza tym wszystko.

Nie zgadzałam się.

– Spójrz tylko na nich. To zupełnie inni ludzie. Ciężko to wyjaśnić, ale dla mnie nie są identyczni, chociaż tak wyglądają. Czy w Damienie widzisz Nica?

Bronagh pokręciła głową.

– Na początku tak, ale teraz już nie. Dominic ma przytłaczającą osobowość, której jego ciało nie potrafi pomieścić.

– A skoro mowa o tym kochasiu. – Wygięłam usta w uśmiechu. – Czy to... no wiesz... bolało?

Policzki Bronagh zaczerwieniły się, ale nieśmiało pokiwiała głową.

– Na początku szczypało, potem było niekomfortowo, a później wszystko się zmieniło i było wspaniale. Ból nie był tak okropny, jak się spodziewałam, ale gdyby Dominic nie był tak skupiony na tym, by było mi dobrze, to

pewnie czułabym to samo, co wszyscy ludzie za pierwszym razem.

– Dobrze wiedzieć. – Odetchnęłam. – Może nie będę tak cierpieć, gdy w końcu stracę dziewictwo.

– Teraz jestem trochę obolała, ale Dominic mówi, że to normalne. Później będzie lepiej. A w każdym razie on tak twierdzi, ale on nie ma cipki, więc w sumie nawet nie wiem, dlaczego go słucham.

Prychnęłam i przyjrzałam się Bronagh, myśląc o zmianie w jej życiu. Była młodą kobietą, ale właśnie stała się dorosła, ponieważ ona i Nico osiągnęli nowy poziom intymności.

– Powinnaś brać tabletki. Wiesz, tak dla bezpieczeństwa.

– Wiem, Branna powiedziała, że zabierze mnie do lekarza po receptę.

– Potrzebujesz tabletek i zapasów kondomów – droczyłam się z nią. – Jak dziwka.

Bronagh znowu się zaczerwieniła. Ciekawe, czy ten kolor kiedykolwiek zniknie z jej policzków.

– Przestań. Jestem zawstydzona, gdy o tym myślę. I przerażona tym, że jestem z Dominikiem.

Uniosłam brew.

– Ale przecież to twój chłopak.

– I co z tego? – zapytała, a jej policzki wciąż były czerwone. – Kocham go, jesteśmy razem, ale właśnie widział mnie nago i mnie rozdziwaczył. Nic nie poradzę na to, że czuję się zawstydzona.

– Jesteś dziwna, Bee.

Bronagh prychnęła.

– Nic nowego.

Moją uwagę przyciągnął męski śmiech dobiegający z dołu i ucichłam.

– Bracia bliźniaków – powiedziałam – są o wiele przystojniejsi, niż twierdziłaś.

– Naprawdę?

Popatrzyłam na nią, jakby wyrosła jej druga głowa.

– Powiedziałaś, że są przystojni, ale oni są boscy. Nigdy nie spotkałam takich facetów jak Ryder i Kane. A Alec? Jest aż zbyt seksowny jak na faceta. A bliźniacy wcale nie są gorsi. Mają bardzo dobre geny.

Bronagh pokiwała głową na zgodę.

– Trzeba było być przy tym, jak ich poznałam. Gapiłam się, nie mrugając, i chyba się śliniłam.

– Nie dziwię ci się.

Moja przyjaciółka się zaśmiała.

– Gotowa?

Westchnęłam i wstałam z łóżka. Wygładziłam sukienkę, mając nadzieję, że się nie pogniotła.

– Bardziej nie będę.

Bronagh się zawahała.

– Jeśli wolałabyś zostać...

– Nie, chcę iść. Nigdy wcześniej nie byłam w klubie. Po prostu... Mam nadzieję, że nie będzie mi przykro, gdy zobaczę Damiena z inną dziewczyną. Nie mam do niego żadnych praw, ale naprawdę mi się podoba, więc na pewno moje emocje dadzą o sobie znać, jeśli jakąś poderwie. Obym tylko nie płakała i nie zrobiła z siebie pośmiewiska.

– Wiesz co? – zaczęła przyjaciółka, a jej ton nagle stał się bardziej pewny. – To ty dzisiaj kogoś wyrwiesz. To ty będziesz całować się z facetem i zapomnisz o Damienie Slaterze.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059